Rok V. Kraków-Podgórze, Środa 6 Marca 1907 Nr. 64

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec

Ze względu na konieczność uregulowania nakładu, prosimy o jak najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty (2 kor. miesięcznie już z dostawą do domu w mieście i na prowincyi).

Prenumerata „Nowin" w mieście i na prowincyi wynosi już z dostawą do domu 2 Kor. miesięcznie.

Druga Duma.

We wtorek w południe w pałacu taurydzkim rozpoczęły się obrady nowego rosyjskiego parlamentu. Telegraf doniesie nam o przebiegu pierwszego posiedzenia. Niewątpliwie to pierwsze posiedzenie poświęcone zostanie kwestyom formalnym, wyborowi prezydyum itd. Według regulaminu, przyjętego przez poprzednią Dumę na pierwszem posiedzeniu, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła, wszyscy obecni posłowie rozdzielają się na 11 grup, które bezzwłocznie przystępują do sprawdzania mandatów; po sprawdzeniu i zatwierdzeniu 263 (na 524) mandatów, Izba jest już prawomocną i może przystąpić do wyboru prezydyum.

Przykład pierwszej Dumy wykazuje, iż sprawdzenie dostatecznej ilości mandatów może być dokonane w ciągu jednego dnia, gdyż wszelkie kwestye sporne zostają odkładane do przyszłej komisyi rugów, przedewszystkiem zaś zatwierdza się formalnie mandaty, niepodlegające wątpliwości.

Nowi posłowie znajdą wiele zmian w pałacu Dumy, najważniejszą z nich jest zupełne oddzielenie posłów od publiczności, dla której galerye powiększono znacznie, jednocześnie jednak skasowano połączenie z kuloarami i salami poselskiemi. Poza tem o wygodę publiczności troszczono się widocznie, gdyż każda z trzech dla niej przeznaczonych galeryj posiada własny bufet, pokój do palenia, a nawet kuchnię. Pokoje ministeryalne pomieszczono w osobnem skrzydle, połączonem z salą obrad za pomocą oszklonej galeryi.

Do zewnętrznej ochrony Dumy delegowany będzie codziennie oddział wojska, złożony z 84 żołnierzy z 14 podoficerami pod komendą trzech oficerów.

Jakkolwiek ciasne i zupełnie niewystarczające loże dziennikarskie powiększono też znacznie, jednak zdobycie w nich miejsca nie jest rzeczą łatwą. Miejsc dla prasy jest około 80; Polacy mają 7 miejsc.

Prasa rosyjska, witając nową Dumę, nie tai swych obaw. Wogóle opinia petersburgska dzieli się na dwa obozy: jedni czekają szybszych reform i pragną dla Dumy spokoju i dłuższego życia; drudzy w nie nie wierzą i zapewniają, że ta Duma nie osiągnie skutku zamierzonego. Wszędzie jednak panuje głębokie przeświadczenie, że wielkie reformy są niezbędne dla uspokojenia Rosyi. Kwestya agrarna, oświaty, policyjna, wojskowa — wszystko domaga się rozstrzygnięcia.

A rząd? Stanowisko biurokracyi nie zmieniło się zgoła, mimo tryumfu opozycyi przy wyborach. Biurokracya będzie próbowała utrzymać Dumę w karbach, ale gdy opozycya stanie się zbyt niewygodną, to druga Duma podzieli los pierwszej, t. j. zostanie rozwiązaną.

Prezydyum Dumy.

Telegram Nowin.

Petersburg. Stronnictwo kadetów, wraz z resztą stronnictw lewicy, głosować będzie za wyborem kadetów na prezydenta, pierwszego wiceprezydenta i sekretarza, zaś za wyborem drugiego z wiceprezydentów z pośród reszty stronnictw lewicy. Postawiono już ostatecznie kandydaturę posła z Moskwy, Gołowina, na prezydenta Dumy.

(Patrz telegramy na str. 3).

Polacy w Dumie.

„Koło Polskie" w Dumie i wogóle Polacy nie mają wśród Rosyan sympatyi. W nowej Dumie mają jej jeszcze mniej, niż w pierwszej. Niektóre dzienniki kadetów zaliczają nawet Polaków do — prawicy!

Rezultat wyborów w Królestwie wywołał wśród Rosyan wrażenie wprost odmienne od tego, jakiego należałoby się spodziewać: jeżeli nie oburzył, to co najmniej zadziwił. Solidarność ich drażni, polityka narodowa ich niecierpliwi, trzeźwość wyprowadza ich z równowagi. Brak socyalistów i radykałów chłopskich w naszem przedstawicielstwie tłómaczą sobie machinacyami wyborczemi; gdy się im zaś mówi, że te czynniki nie stanowią u nas należytej siły społecznej, to odpowiadają: „Tem gorzej dla was; to znaczy, że nie jesteście narodem postępowym". A tylko narody i demokracye radykalne mają prawo do życia... Więc „Kuryer Warszawski" smętnie pisze:

„Bardzo trudne będą warunki polityki polskiej w Dumie. O wzruszaniu tego audytoryum, złożonego w głównej masie z ludzi prostych, młodych, o specyalnej, obcej nam fizyognomii duchowej, nie może być prawie mowy, nawet gdyby się miało płomień i argument Mirabeau w ustach. (A wśród posłów polskich niema ani jednego wielkiego mowcy! Przyp. red.). Mówić zaś rzeczowo do tych ludzi, podnieconych własnemi cierpieniami włoskowemi i powiatowemi, mających skłonność do ogólnych formuł i recept, to praca prawie daremna".

W konsekwencyi trudno taić przed sobą, że **sprawa autonomii Królestwa** jest dla Rosyan wręcz niepopularną.

Oczyszczenie uniwersytetu z hajdamaków.

Akademicki wiec we Lwowie uchwalił tymi dniami, że prowokacyjnej obecności hajdamaków, którzy brali udział w napadzie, nie zniesie w uniwersytecie.

Bezpośrednim powodem wprowadzenia w czyn tej zapowiedzi było zjawienie się na uniwersytecie jednego z głównych sprawców napadu akad. Kratta, który, jak wiadomo, w łodze rektorskiej rzucał się z nożem w ręku na polskich akademików, a któremu obecnie jego towarzysze urządzili na uniwersytecie owacyę. To dopełniło miary i pod wrażeniem bezprzykładnej prowokacyi młodzież przystąpiła do wykonania swej zapowiedzi.

W poniedziałek około godz. 8 rano młodzież, zebrana na wykładach na rozmaitych wydziałach, zawiadomiona o zjawieniu się hajdamaków, wysłała swego reprezentanta, który oświadczył, że wzywa tych Rusinów, którzy bądź brali udział w napadzie, bądź solidaryzują się ze sprawcami napadu, żeby natychmiast opuścili sale.

Część Rusinów uczyniła zadość temu wezwaniu dobrowolnie, część jednak oświadczyła, że opuści uniwersytet jedynie wobec przemocy. Wobec tego młodzież polska utworzyła szpaler i tych, którzy zdecydowali się dobrowolnie wyjść z uniwersytetu, wypuściła bez przeszkody. Innych, którzy się opierali lub nawet kładli na ziemię, wyniesiono poza obręb uniwersytetu na rękach, nie czyniąc im żadnej szkody. Niektórzy z wynoszonych, zwłaszcza zażywni klerycy ruscy, bronili się nawet zębami, kąsając akademików polskich. Pomimo tego młodzież polska zachowała się wobec nich oględnie.

Jak wiadomo, senat wobec tych zajść **zawiesił wykłady**, prawdopodobnie na czas dłuższy, **aż do rozprawy sądowej przeciw hajdamakom.**

Słychać, że senat postanowił wytoczyć dyscyplinarkę przeciw hajdamakom, winnym napadu, co jest możliwem niezależnie od śledztwa sądowego. Studenci ruscy obradowali wieczorem na dwu zebraniach, ukraińcy osobno, moskalofile osobno i wysłali telegramy do ministra spraw wewnętrznych ze skargą na senat lwowski.

Około południa między Rusinami, zebranymi przed gmachem uniwersytetu a polską młodzieżą, strzegącą bramy, przyszło do bójki, bez ważniejszych następstw. O godzinie 3 młodzież polska urządziła pochód przez miasto, ale przez resztę dnia i przez całą noc grono polskich studentów trzymało straż w uniwersytecie, aby udaremnić Rusinom wtargnięcie do gmachu.

Nowa dyskusya polska w Sejmie Rzeszy.

„Nie uznajemy pruskiej kultury".

Berlin. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej hr. Mielżyński polemizował z mową pos. Winklera i oświadczył, że naród polski umie porządek utrzymywać, czego dowodem są uroczystości, w których często bierze udział ponad 10.000 ludzi. Z ataków posła Winklera można wywnioskować, jakoby rząd usiłował rewolucyę rosyjską przenieść na terytoryum pruskie, by módz raz przecież ostro wystąpić przeciw Polakom.

Wiceprezydent Paasche dzwoni i oświadcza: Nie wolno panu nawet warunkowo czynić rządowi zarzutu, jakoby usiłował przenieść rewolucyę do kraju.

Hr. Mielżyński w dalszym ciągu swej mowy zauważył, że pruska Izba zawsze okazywała się maszyną do uchwalania, gdy chodziło o wyjątkowe ustawy, zwrócone przeciw Polakom. Ustawa kolonizacyjna jest wprost złamaniem konstytucyi.

Wiceprezydent Paasche przywołuje mowcę do porządku.

Hr. Mielżyński powiada dalej, że także ustawa o ekspropriacyi uchwaloną została przeciw Polakom i w ten sposób obrabowano ich z najświętszych praw.

Wiceprezydent Paasche zwraca uwagę mowcy na następstwa trzechkrotnego przywołania do porządku.

Hr. Mielżyński: Poseł Liebermann upomina nas, abyśmy wdzięczność czuli dla pruskiej kultury. **My nie uznajemy wcale pruskiej kultury.** Jest rzeczą nie do uwierzenia, by kanclerz Rzeszy traktował poważnie nową manifestacyę przy wyborach, która właściwie była tylko karnawałowym pochodem. Cały naród nie szedł przy wyborach za głosem rządu. — My powróciliśmy tu wzmocnieni. Nie myślimy jednak uderzać w fanfary, ale pragniemy poważnej pracy i współdziałania w socyalnem ustawodawstwie.

Następne posiedzenie Sejmu Rzeszy odbędzie się dzisiaj.

Z KRAJU.

Kęty, w marcu 1907.

Kęty, czy Kenty. — Wybory i kandydaci. — Ludożerstwo!

Dzięki nowej ordynacyi wyborczej dowiedział się przecie świat, że tuż nad rzeką Sołą wegetuje sobie stary gród pod nazwą „Kęty", wedle pieczęci pocztowych „Kenty", którą to ostatnią pisownię lepsza, tj. lepiej w monetę zaopatrzona część naszego mieszczaństwa, znać dla wygody naszych kochających sąsiadów od zachodu, przyjęła, co ja przez szczególniejszy afekt dla wszystkiego co trąci Niemcem, pochwalam i jedynie z karygodnego przyzwyczajenia starej pisowni się trzymam.

Dowód to najlepszy, że nie jesteśmy szowinistami, kiedy nawet starodawną nazwę ściślejszej naszej ojczyzny dla miłości niemczyzny poświęca-

Nowy Żyd wieczny tułacz

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Nastąpiło chwilowe milczenie, podczas którego Dżalma napróżno usiłował wytłómaczyć sobie tę tajemnicę.

— A któż wy jesteście? — zapytał z miną niedowierzającą, gdyż ponure milczenie towarzyszy Faryngea, którzy jeden w drugiego wlepili oczy, zaczynało budzić w nim podejrzenie.

— Kto my jesteśmy?... — odpowiedział Faryngea — będziemy twymi, jeśli ty zechcesz być naszym.

— Ja? tak się obejdę bez was... jak wy bezemnie...

— Kto wie?

— Ja... ja wiem!...

— Mylisz się... Anglicy zabili twego ojca... ojciec twój był królem... uwięzili cię... i nic już nie masz...

Na to okrutne wspomnienie, zachmurzyło się oblicze Dżalmy. Zadrżał, gorzki uśmiech osiadł na jego ustach.

Faryngea mówił dalej:

— Ojciec twój był sprawiedliwy i prawy.... kochany przez swych poddanych... nazywano go ojcem wspaniałego, i godzien był tego nazwiska... Czy pozostawisz śmierć jego nie pomszczoną? czyż tłocząca twe serce nienawiść pozostać ma bezowocną?

— Ojciec mój poległ z bronią w ręku... ja pomściłem jego śmierć na Anglikach, których zabijałem na wojnie... Ten, co mi zastąpił ojca.... i który również krew za niego przelał, powiedział mi, a powiedział prawdę, że byłoby teraz nierozsądkiem chcieć walczyć przeciwko Anglikom, dla odzyskania swego kraju. Kiedy mi przywrócili wolność, przysiągłem, że nigdy noga moja nie postanie w Indyach.... i dotrzymuję danego słowa...

— Ci, co zabrali ci wszystko... ci, co cię trzymali w niewoli, ci, co zabili twego ojca — są ludzie.., znajdą się wreszcie ludzie, na których będziesz mógł zemścić się...

— Pamiętaj, że sam jesteś człowiekiem...

— Ja i ci, co do mnie są podobni... jesteśmy więcej, niż ludzie... Zresztą jesteśmy w rodzie ludzkim tem, czem są odważni łowcy dzikich zwierząt, na których w lasach polują obficie.

— Mowa twoja coraz jest ciemniejsza... Ja nie mam w sercu nienawiści... Kiedy nieprzyjaciel godny jest mnie... walczę z nim, jeżeli tchórz... pogardzam nim... Tak więc nie nienawidzę ani mężnych, ani tchórzów.

— Zdrada! — krzyknął nagle Murzyn, żywym ruchem wskazując drzwi, od których Dżalma i Faryngea, rozmową zajęci, powoli się oddalili i w tej chwili znajdowali się w kącie budy.

Szybki, jak błyskawica Faryngea wydobył puginał, podskoczył jak tygrys, i, jeden krok zrobiwszy, już był za drzwiami.

Widząc szereg żołnierzy, zbliżających się dla osaczenia budy, jednego z nich ugodził śmiertelnie, dwóch innych powalił i zniknął wpośród zwalisk.

Wszystko to stało się tak prędko, iż w chwili, gdy Dżalma obrócił się, chcąc dowiedzieć się o przyczynie krzyku trwogi Murzyna i nagłego zniknięcia Faryngea, spostrzegł, że do niego, równie jak do trzech sprzysiężonych, kilku żołnierzy broń zwróciło i do drzwi się cisnęło, gdy tymczasem inni puścili się w pogoń za Faryngeą.

Murzyn, Malajczyk i Indyanin, widząc niepodobieństwo oporu, prędko coś wymówiwszy, wyciągnęli ręce do powrozów, które u kilku żołnierzy spostrzegli.

Wtedy kapitan holenderski, dowodzący oddziałem, wszedł do budy.

— A ten tu? — rzekł, wskazując Dżalmę żołnierzom, którzy już krępowali sprzysiężonych.

— Z kolei, panie kapitanie, weźmiemy się i do niego! — odezwał się stary podoficer.

Dżalma osłupiał z zadziwienia, nic nie pojmując, co się dzieje koło niego; ale gdy widział, że podoficer i dwóch żołnierzy zwrócili się ku niemu z postronkami, odepchnął ich gwałtownie oburzony i rzucił się ku drzwiom, w których st[...] oficer.

Dalszy ciąg nastąpi.

my, ba i gwarą niemiecką nawet pomiędzy sobą chętnie się posługujemy.

Do tak nierozsądnego uporu, jakim się popisują Poznańczycy, mybyśmy się nigdy nie posunęli!

Do podtrzymania, a nawet podniesienia naszego niemieckiego patryotyzmu, przyczynia się dzielnie jeden pan o polskiem nazwisku, verfluchtujący wszystko, co polskie i zaopatrujący nas zupełnie bezinteresownie w Ansichtskarty, na których albo niezapomniany Bismarck, albo Patacake z rodziną. I mnie, jako znanego i uznanego wielbiciela Hakaty, uszczęśliwiono takiemi dwoma kartkami! Niech ten pan będzie przekonanym, że je tam umieszczę, gdzie im się to należy!

A teraz coś o wyborach! Otóż tedy mamy aż 4 kandydatów jawnych, z których trzej już się sprezentowali swoim najbliższym — czwarty dr Łazarski milczy jak zaklęty. Dla mnie wobec braku skocznej kandydatury mistrza w choreografii pana Weissa z Białej, najsympatyczniejszym byłby pan dr Binder, osobiście mi nieznany, ale już to, że p. Binder jest kandydatem miasta Białej, wystarcza mi do gorącego poparcia wobec szanownych p. t. wyborców, naturalnie o ileby nie uznali za stosowne obdarzyć mnie swojem zaufaniem.

Zresztą na razie trzymam się wobec kandydatów zupełnie objektywnie i dlatego na cześć żadnego pochwał nie wypisuję — tembardziej, że oni to sami za siebie gruntowniej uczynią.

O ile jednak uważam, najlepszy na wyborach interes zrobią Kęty, bo już teraz mamy obiecane, a więc jak w kieszeni, rozmaite niespodzianki, a więc: most na Sole, szkołę średnią, kanały, trotuary, oświetlenie, subwencye na rozmaite przedsiębiorstwa i stowarzyszenia i t. p. Ja z mej strony, naturalnie jak mnie posłem obiorą, ponadto wszystko obiecuję przyrzec uwolnienie od wszelkich podatków i od służby wojskowej na lat 10, a młodym latoroślom 7-letnie wakacye, aby miały czas wdrożyć się w popularny tutaj handel nierogacizną; każdy obywatel tutaj zaledwie z kołyski się wygramoli, już marzy o tem, aby pogonić prosiaka czy jako kupiec, czy choćby jako „treiber!“ Każde inne przedsiębiorstwo wypisane na szyldzie jest tylko maską, poza którą kryje się „świnkarz!“

Mieliśmy tutaj przed kilku tygodniami wielką senzacyę! Zginęła 9-letnia dziewczynka, a że w Kętach mamy trochę żydków i do tego Wielkanoc za pasem, więc naturalny wniosek, że panna poszła na — mace! No, ale jeżeli już z konieczności musimy tolerować naród koszernych ludożerców, mamy też nie od parady i policyę, która podzielając powszechne podejrzenie, zarządziła natychmiast ścisłą rewizyę u żydowskiego rzezaka. Co tam znaleziono, nie mogłem dojrzeć przez zasłonę urzędowej tajemnicy, atoli jeżeli rzezak miał podobno zafrasowaną minę, to przecież zostawiono go po rewizyi w spokoju. W każdym razie dziewczyny u rzezaka nie znaleziono i tajemnicze jej zniknięcie nie przestało być zagadką, koszerny naród wielce kompromitującą.

Dopiero na drugi dzień po rewizyi zguba znalazła się u swojej babci w Lipniku pow. Biała, dokąd piesso schroniła się podobno po cięgach w domu otrzymach, a wedle innej wersyi przez wstręt do mozolnych studyów nad abecadlnikiem!

Tak tedy zawistne losy nie pozwoliły nam zabawić się w mały Kiszyniew, który byłby nastąpił, gdyby się dziewczyna była nie znalazła.

Wprawdzie jeden z wartogłowów twierdzi uparcie, że podanie o rytualnem ludożerstwie żydowskiem jest bajką, wymyśloną najpierw przeciw pierwotnym chrześcijanom, o pożywanie ciała i krwi posądzonym i niemiłosiernie za to mordowanym, w średnich wiekach odwróconą przeciw żydom, którym przecie wedle praw mojżeszowych pożywanie krwi wogóle jest raz na zawsze wzbronione, ale ja z tem zdaniem się nie zgadzam i wierzę w to niezbicie, że żydzi używają krwi naszej do macy, a wierzę w to tem mocniej, że okrucieństwo to żydowskie odkrył i podał do wiadomości świata mądry naród niemiecki, który się na tem najlepiej rozumie, bo najpóźniej przestał zaspokajać swój głód sercami pokonanych nieprzyjaciół — zupełnie na surowo. Kto ciekaw, niech sobie odczyta pieśń o Niebelungach! *Cichy kandydat.*

Z Wieliczki piszą nam:

Dnia 28 lutego odbyło się tu w sali Rady powiatowej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane na zasadach Rady Narodowej. Obszerna sala posiedzeń objęła przeszło 300 osób, przeważnie włościan, którzy wybrali na zjazd delegatów we Lwowie wójta z Sieprawia p. J. Betkowskiego. Następnie przystąpiono do wyboru komitetu powiatowego, w skład którego weszło 55 obywateli z różnych stron powiatu. Ponieważ nie wszyscy z wybranych byli obecni na zgromadzeniu, komitet na razie jeszcze się nie ukonstytuował. Nastąpi to w najbliższym czasie. Kandydatur w okręgu wiejskim (Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce) wyłoniło się dotychczas trzy: Wójcika, b. posła (ludowiec), ks. Szpondra b. posła (centrum) i Klemensiewicza (socyalista). Partya socyalistyczna od dłuższego już czasu agituje silnie.

Dla okręgu miejskiego Wieliczka-Bochnia-Podgórze ukonstytuował się także komitet. Kandyduje tu, jak wiadomo, eksc. Korytowski (a przeciw niemu socyalista dr Bobrowski).

Z Poronina piszą nam: Odbyło się tu zgromadzenie wyborcze, na którem uchwalono kandydaturę na posła z okręgu N. Targ-Limanowa: Dra M. Danielaka, a na jego zastępcę F. Guta, wójta z Poronina.

Wybrano następnie komitet wyborczy. Tworzą go: W. Galica, J. Orawiec i Gut, Fr. Orawiec, St. Stoch, Dorula, Pradziad, J. Stoch, St. Galica i St. Mardula.

Niedomagania pocztowe
w Krakowie.

Wychodzący w Krakowie doskonale redagowany dwutygodnik „Kupiec Polski“, zawiera w każdym numerze artykuły, zdolne interesować nie tylko fachowców, ale i ogół publiczności.

W ostatnim numerze znajdujemy artykuł, zawierający znane nasze bolączki pocztowe. Przytaczamy zeń dłuższy ustęp:

„Że administracya państwowa w Austryi nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania, to rzecz ogólnie znana. Gdzie spojrzeć, pełno braków i niedomagań oraz ów tradycyjny austryacki „szlendryn“, który mimo licznych usiłowań absolutnie wykorzenić się nie daje. Jeżeli zaś gdzie, to u nas w Galicyi te wady występują na jaw w szczególnie jaskrawy sposób. Bo kraj nasz, jak się zdaje, tylko na to otrzymał godność „koronnego kraju“, aby płacił wysokie podatki i dawał dużo rekruta, lecz bynajmniej nie na to, aby w zamian za te daniny otrzymał prawdziwie kulturne urządzenia. Gdy chodzi o inwestycye dla Galicyi — zwykle w skarbie państwa „niema pieniędzy“. Cierpi z tego powodu cała ludność, szczególnie zaś daje się ta gospodarka we znaki sferom handlowym i przemysłowym.

Weźmy np. nasze poczty! Ileż prawdziwie barankowej cierpliwości i zaparcia się siebie potrzeba, ażeby znosić bez głośnej skargi praktykowaną w nich obsługę publiczności. Przypatrzmy się tylko urzędom pocztowym w Krakowie, nasamprzód naszej poczcie głównej. — Z ilu „rozkoszami“ połączone są tam chociażby tylko tak proste czynności, jak oddanie listu rekomendowanego, odbiór listów, kupno marek itp. Przy urządzaniu dotyczących ubikacyi zapomniano widocznie o tem, że Kraków jest przecie miastem o stutysięcznej ludności, nadto o bardzo ożywionym ruchu przejezdnym. Okienek „szaltrowych“ tak mało, iż wystarczyłyby zaledwie dla Bochni lub Wieliczki.

Stąd przed każdem okienkiem tłok i ścisk ogromny. Kto nie posiada łokci twardych i sporej dozy bezwzględności, by roztrącać cudze żebra i deptać po cudzych nagniotkach, pół godziny, ba godzinę nieraz czekać może, aż na niego kolej przyjdzie, aż nareszcie pani lub panna manipulantka z miną dobroczyńcy ludzkości spełnić zdoła i jego życzenia. Nikt zaś jeszcze nie pomyślał o tem, ażeby słabszych i mniej gwałtownych interesentów ochronić od ciągłego odpychania ich siłą łokci od okienka. A w jak prosty możnaby to osiągnąć sposób!

Wystarczałoby przecie postawienie kilku balasek, któreby zmuszały interesentów do ustawienia się „gęsim“ rzędem, do kolejnego załatwiania interesów. Zaprowadzono to już oddawna na dworcu przy „szaltrach“ sprzedaży biletów, a zapewne budżet kolejowy nie doznał przez to uszczerbku. Urządzenie takie spotykamy na małych stacyach kolejowych, tylko w wielkiej głównej poczcie w Krakowie nie zdobyto się jeszcze na taką „inwestycyę“. Czyżby nawet na to brakowało pieniędzy?

Tuż obok zaś — prawdziwa idylla. Jest tam jeszcze jedno okienko „szaltrowe“ przed którem pusto zupełnie, bo tylko jeden jedyny wojak, obrońca ojczyzny w mundurze, czeka na załatwienie swej posyłki. Niestety! to okienko przeznaczone wyłącznie dla wojska, a dla zwykłych „cywilów“ zamknięte jak najszczelniej. Tylko wojsko ma znać prawo do szybkiego załatwiania interesów z pocztą, ludność cywilna, która utrzymywać je musi swemi podatkami, musi czekać i znosić największą niewygodę.

Aby ulżyć głównemu urzędowi i ułatwić publiczności stosunki z pocztą, utworzono z biegiem lat filialne urzędy w kilku dzielnicach. Lecz urządzono je tak, że tu te same zachodzą niedomagania, jak na poczcie głównej. Nie dawno jeszcze z oddawaniem telegramów w tych urzędach filialnych tak się sprawa miała, że oddany telegram czekał spokojnie, aż zebrało się więcej i aż wszystkie razem posłaniec „per pedes apostolorum“ zaniósł na główny urząd telegraficzny. Bo z filialnych urzędów nie można było depesz wprost wysyłać drutem. Niejedna pilna depesza przeleżała się w ten sposób godzinę lub dwie, zanim rzeczywiście wysłaną została. Czy ta przedpotopowa praktyka jeszcze dziś istnieje, nie wiemy, lecz zdaje się, że i pod tym względem nie zaprowadzono jeszcze zmiany na lepsze.

A cóż dopiero powiedzieć o doręczaniu listów przez listonoszów! Tych funkcyonaryuszów jest w Krakowie tak mało, tyle wskutek tego zabierać muszą listów, że już w Rynku, a więc w tak bliskiem sąsiedztwie poczty głównej, do dziesiątej nieraz czekać trzeba na ranne listy. Na peryferyi miasta nie otrzymuje się ich przed 11-tą albo 12-tą nawet. Jaka to „przyjemność dla kupców zwłaszcza!

O telefonie dziś już wcale nie wspominamy. Tej instytucyi wypadałoby poświęcić osobny artykuł, tyle byłoby bowiem do powiedzenia o niej!

A wszelkie nawoływania o usunięcie tych niedomagań odbijają się jak groch o ścianę o uszy świetnej c. k. Administracyi pocztowej. O naprawie tych stosunków ani mowy niema, zato „uszczęśliwia“ się publiczność innemi „nowościami“, nowościami tego rodzaju, że — ogólny chyba tylko postrach budzą. Już to austryacka administracya pocztowa jakby sadziła się na to, ażeby stosunki pocztowe zamiast polepszyć — jak najbardziej pogarszać. O podwyższeniu opłat pocztowych dziś chyba ponownie pisać nie potrzebujemy, za to zajmiemy się inną, najnowszą reformą.

Polega ona na tem, że odtąd w niedziele nie mają być roznoszone przekazy pieniężne, lecz tylko awiza. To już szczyt mądrości, lecz bynajmniej nie salomonowej, jedynie — biurokratycznej. — Biada teraz tym wszystkim, którzy czekają w niedzielę na pieniądze, potrzebne im do naglącej wypłaty, wyjazdu lub jakiegokolwiek interesu. Poczta wypłaca przekazy tylko do godziny 11-tej w niedzielę, jeżeli więc awizo dostanie się do rąk adresata dopiero o tej godzinie lub później — już klamka zapadła, trzeba będzie czekać do poniedziałku. Jakie stąd mogą powstać komplikacye i trudności, łatwo sobie wyobrazić można. Za takie reformy i „dobrodziejstwa“ — pięknie dziękujemy, nowe to pęta, nowe utrudnienia, nic więcej.

Administracya pocztowa motywuje tę reformę koniecznością dania wypoczynku niedzielnego listonoszom. Cel socyalny piękny — prawda — lecz czyż nie możnaby go osiągnąć w inny sposób? Należy tylko ustanowić większą liczbę listonoszów, tak, aby się w niedziele zmieniać mogli, a już zadość się stanie tej potrzebie. Na taką drogę wyjścia zdobył się przecież nawet tramwaj krakowski. Jego konduktorzy mają możność wypoczynku, chociaż tramwaj kursuje nawet w niedziele.

A poczta pieniężna w Austryi ma jeszcze jeden „przywilej“, którego np. nie posiada poczta niemiecka. Tam przekazy pieniężne przyjmuje się tak długo, dopóki poczta wogóle otwarta. U nas zaś z uderzeniem godziny szóstej już pieniędzy wysłać nie można. Z jakiej racyi? Któż to odgadnąć zdoła?

Omówiliśmy w tym artykule naszym zarówno ogólne, jak i lokalne krakowskie niedomagania pocztowe. Takie same skargi słychać we Lwowie, to samo dzieje się niemal w całej Galicyi, zwłaszcza zaś w większych miastach. A teraz konkluzya:

Jak długo jeszcze publiczność nasza będzie cierpliwie znosić te niedomagania? Czy nasi posłowie w Wiedniu, nasze organa samorządowe, Izby handlowe oraz inne korporacye handlowo-przemysłowe są rzeczywiście bezsilne wobec takich stosunków? Czyż nie znajdzie się żadna siła, którąby spowodować tu mogła zmianę na lepsze?

Za krocie i miliony, płacone poczcie, mamy chyba prawo żądać lepszej obsługi!“

Po „asenterunku“.

Nadszedł czas stawania młodzieży do „asenterunku“, jak się to mówi. Widać to w Krakowie każdego popołudnia od kilku dni. Bo asenterunek to dla chłopaków wiejskich, dla chłopaków tak ognistych i z takim temperamentem, jak Krakusy, jest nielada świętem. Przedewszystkiem chłopak, idący do asenterunku, uważa się już po raz pierwszy może za obywatela, za prawdziwego człowieka. Animusz więc w nim rośnie i rośnie odwaga, podniecana alkoholem, którym się to poczucie obywatelstwa „oblewa“.

Wesoła młódź.

Przyjechali wczoraj do Krakowa do asenterunku chłopacy z Krzesławic i z Mogiły. Na wozach, strojno i buńczucznie — przyjechali ze śpiewem, że aż ochrypli niektórzy, a wesoło, bo nie ma karczmy przy drodze, przy którejby nie stanęli, gdzieby się nie zatrzymali i nie popili wesoło. Jak jechali, jedni wcześniej, drudzy później, tak podzielili się na partye, coś, jakby bojowe partye. Na czele chłopaków z Krzesławic stali dwaj starsi już krakusi, Jan Włodek z Bieńczyc, liczący lat 33 i Jan Pitra z Mogiły, liczący lat 25. Obaj, jako że już dawno asenterunkowe przygody przechodzili, wodzili rej wśród młodych, dopiero mających stawać. Druga partya, z Mogiły, była cichszą, bo nie miała takich przewodników. Już przed budynkiem asenterunkowym antagonizm obu partyj wyraźnie się zaznaczył, ale dopóki asenterunek trwał, harde dusze jeszcze były spokojne. Dopiero po skończonym asenterunku zakipiała krew w żyłach młodzieży zwłaszcza tej, którą za zdolną do wojska uznano. Ruszyli więc burmą wszyscy, ze śpiewaniem, z krzykami, jak zwykle, według tradycyi. Jedna partya zaczepiała drugą, ale jakoś jeszcze kończyło się na słowach, głośnych i mniej głośnych wykrzyknikach.

Pitra i Włodek wodzili rej. Intonowali piosenki, które już znali z dawnych lat, a popisowa młódź, pijana i podniecona, darła się na całe gardło.

Bitka na ulicy.

Jeden z partyi mogilskiej zaczął śpiewać:

Wzięli mie do wojska,
do artyleryi,
muszę być chłop rzeźki
kiedy mie juz wzieli...

To się nie spodobało partyi krzesławickiej. Zaczęły się starcia słowne, po których doszło do bitki. Krzesławiczanie stawiali się dzielnie, a że mieli przewagę, więc dostawszy jednego z mogilskich, przewrócili go na ziemię, zaczęli bić kamieniami i rżnąć nożami, bo za cholewami noże przynieśli wszyscy. Włodek wodził rej. Stanął na poranionym i ciekącym krwią, zaczął go kopać obcasami, aż wreszcie krzyknął:

— Mo juz dosić!

I wtedy cała partya migiem powsiadała na wozy i uciekła, zostawiając na ulicy w kałuży krwi poranionego chłopaka.

Omal nie morderstwo.

Przyjaciele rzucili się ku leżącemu, a widząc, że stan jego jest straszny, że broczył cały krwią, obawiając się zajścia z policyą, zanieśli go na wóz i odjechali. Jednak policya nie dała za wygraną. Udało jej się dostać w swoje ręce dwóch prowodyrów partyi krzesławickiej, mianowicie Włodka i Pitrę. Obu ich aresztowano i po śledztwie odstawiono do aresztów sądowych pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 6 marca 1907.

Z teatru miejskiego. „Harde dusze“ znakomita sztuka Zygmunta Sarneckiego, której wątku dostarczyła powieść Elizy Orzeszkowej pn.: „Bene nati“, ukaże się wznowiona w nadchodzącą sobotę. W dniu tym przypada pierwszy dzień uroczystości, jakie miasto nasze poświęca jubileuszowi wielkiej pisarki. Przedstawienie „Hardych dusz“ będzie więc hołdem, jaki teatr składa w tym dniu jubilatce. Przez scenę przesuną się i żyć na niej będą postacie, które po raz pierwszy żyły na stronnicach jej wyjątkowej powieści. Świat „Hardych dusz“, świat drobnej szlachty litewskiej związany jest najserdeczniejszemi więzami z sentymentem pisarskim autorki; — z sentymentu tego wyrosły wszystkie jej epopeje od „Nad Niemnem“ począwszy; sentyment ten jak wiadomo stanowi oś uczuciową na której spoczywa życie wszystkich tych nieporównanych postaci, jakie literaturze polskiej dała twórczość Orzeszkowej — jest więc rzeczą słuszną i niezbędną, by trzydniowa uroczystość jej imienia zaczęła się w teatrze przedstawieniem tego właśnie plastycznego świata „Hardych dusz“.

Z teatru miejskiego. Ulegając wielostronnym życzeniom, jutro w środę, w miejsce zapowiedzianej komedyi „Cierpki owoc“, daną będzie sztuka w 3-ch akt. Shaw'a p. t.: „Kandida“ (po cenach popularnych) w której p. M. Przybyłko święciła tryumfy.

Telefony w Krakowie. Na kilkakrotną osobistą i pisemną interwencyę w sprawie przyspieszenia rekonstrukcyi sieci telefonicznej w Krakowie, otrzymała Izba handlowa z Min. handlu zawiadomienie, iż roboty około kładzenia kabli telefonicznych, przerwane z powodu zimy, zostaną na nowo podjęte z początkiem miesiąca kwietnia b. r. i będą ukończone z końcem maja 1907. Dalsze roboty rekonstrukcyjne około wolnych przewodów będą przyspieszone tak, że ich ukończenie nastąpić ma najpóźniej z końcem listopada br. Ponieważ do tego terminu przeprowadzoną zostanie również zmiana dotychczasowego systemu pojedynczych przewodów telefonicznych na system przewodów podwójnych, zostaną temsamem usunięte obecne trudności w komunikacyi telefonicznej, które przypisać należy właśnie istnieniu połączeń telefonicznych o przewodach pojedynczych.

W trakcie powyższych robót rekonstrukcyjnych poczyni zarząd telefonów równocześnie przygotowania dla urządzenia nowej centrali telefonicznej, które będą prowadzone z całym pośpiechem.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany a sumienny dyetaryusz potrzebny zaraz. Oddział rachunkowy c. k. Urzędu wymiaru należytości, gmach Starostwa. 283

Do sprzedania.

Karuzel, muzeum woskowych figur, panorama, wagon mieszkalny dług. $7^{1}/_{2}$ m., szer. $2^{1}/_{2}$ m., organ koncertowy, także namiot, razem lub częściowo do sprzedania. Cena przystępna. Informacyę zasięgać można do dni 14: Kraków, Pałac Spiski w Teatrze szczurów a także we Lwowie, ul. Teatyńska 12, Karge. 223

Sklepik towarów mięszanych, z całem urządzeniem, za 600 kor. do sprzedania z powodów familijnych. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 231

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

wyszło ósme znacznie powiększone wydanie dziełka pod tytułem

NOWENNA
najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy

przez
O. Saint Omer'a, Redemptorystę.

Z francuskiego przełożył **O. Bernard Łubieński**, tegoż zgromadzenia.

Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 hal. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym **kolorowanym** Najśw. Panna Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone K. 1. 24-a

Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana o 25 halerzy więcej.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco

---

Śmigusy w rozmaitych kształtach

PERFUMY francuskie na wagę deka 40 h. do 80 hal.

Wodę kolońską deka 4 i 7 hal.

Perfumy, Mydła, Pudry, Szczotki, Grzebienie i Gąbki toaletowe.

Balony i Piłki gumowe. Przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze.

Rozpylacze KIESZONKOWE do perfum

Farby do kolorowania pisanek
Papier marmurkowy do pisanek.
Farby roślinne do cukrów i potraw

Alpestre i **SUDETIA**
Patrony Schradera
i kompozycye likierowe „STELLA“
do sporządzania wyśmienitych likierów i wódek

Na święta
wielkanocne
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Galaretki. Proszki drożdżowe i inne przetwory z fabryki wyrobów dyetycznych w Woli Duchackiej
Wyrób krajowy!

Artykuły piwniczne.
Pipy, Węże gumowe,
Korki, kapsle itp.

Linoleum tryesteńskie i ceraty po cenach fabrycznych

FARBY olejne do użycia gotowe, szybko schnące. Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marsa, O. Fritzego w Wiedniu i L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie, farby spirytusowo-lakierowe.

Masy **Linoleum do podłóg.** woskowa francuska i Parket-Rose. 204

Wosk do froterowania. Aparaty i szczotki do froterowania, „Cirine“ do politurowania posadzek.

Podstawki i koronki ceratowe

Hotel Polski
w Krakowie, ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216

Krakowianka
Czekolada mleczna
na sposób szwajcarski
wyrób własny poleca
A. Piasecki, Długa 10.
ul. Floryańska 2. 39
Hotel Drezdeński, Kraków.

SZTOKFISZE
pierwszej jakości, od $4^{1}/_{2}$ kg. netto za Kor. 8·30 franko za pobraniem pocztowem. **Sardynki w oliwie** „Apollo“ 20/4 puszek Kor. 11·60. Cenniki gratis. 147

„Colonial“ Imp. Cie. Fiume 133 T.

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS“
założony w roku 1897 w Krakowie. 211

Właściciel A. Musiołek, dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep Kraków ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu“. Hodowla: Półwsie: Zwierzyniec Willa Wisła. Menażerya w Parku krakowskim dla P. T. Publiczności otwarta, zawiera więcej jak 100 pięknych okazów wszelkich zwierząt. — Największy i jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju. 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Cenniki za nadesłaniem 5 h. marki. Poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż różnych rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 zlr. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. indyki, kaczki, peking, emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażanty itd. od tych wszystkich jaja do wylęgu. Pabsze do polowania. Zawsze kilka set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki od 6 zlr. Angora koty, oswojone małpki, złote i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie fachowemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z moją rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych zakładów tego rodzaju nie posiadają.



Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu **prof. Jaworskiego**. 14

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

HALA RYBNA
w Krakowie na Małym Rynku

poleca na bieżący tydzień i wysyła pocztą lub koleją na prowincyę po najniższych cenach za zaliczką:

Ryby morskie jak **Łupacze** drobne i wielkie. 174
Kabliony, Łososie i Okunie morskie,
Fląderki do smażenia, Ozorowce (Rothzungen),
Szołdry (Heilbut) i na części, Turboty (Steinbut) i Starniew (prawdziwa Soles).

Ryby rzeczne jak **Szczupaki i Karpie** żywe.
Szczupaki świeżo zamrażane po K. 1·60 do K. 2 za kg.
Sandacze „ „ „ K. 2 do K. 2·40 za kg.
Łososie różowe (3—6 kg. sztuka) po 5 K. za kg.
Wyzinę rosyjską na części po 3 K. za kg.

Kawior jesiotrowy, białuży i carski, w puszeczkach od $^{1}/_{10}$ do 1 kg. po cenach za $^{1}/_{2}$ kg. 12, 16, 24 i 28 K.

Majonesy gotowe, przewyborne, w słoikach po K. 1·60 i 3.

Ser litewski prawdziwy, przewyborny i pikantny, za kg. K. 3·20

Sygi rosyjskie wędzone, Piklingi, Szproty, Łososiośledzie wędzone,

Łosoś rzeczny różowy, wędzony, dkg. tylko 6 hal.

Marynaty i Konserwy z ryb w największym wyborze, pierwszej tylko jakości i najtaniej.

Szczegółowe cenniki wysyłam na żądanie gratis i franko.

Masło
kuchenne i deserowe
poleca 1:8
handel towarów kolonialnych
pod firmą:
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Zmiana Lokalu.
Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń
J. HOPCASA, A. SALOMONOWEJ
znajduje się obecnie 44
przy ul. Sławkowskiej 2.

Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widokówek i t. p. Przyjmuje się inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.

OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON
„RANGALLA CEYLON TEA“
pod własną marką ochronną **„PALMA“**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1. opakow. czerwono-złote K. 1·40 za 125 gr., K. 0·75 za $62^{1}/_{2}$ gr.
„ 2. „ fiołkowo-złote „ 1·20 „ 125 „ „ 0·65 „ $62^{1}/_{2}$ „

przy odbiorze 1 kg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca 169

A. HAWEŁKA w Krakowie
ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Wspierajmy przemysł krajowy!!

Jan Michalik
Krajowa Fabryka Czekolady tabliczkowej i Kakao
w Krakowie, ul. Floryańska L. 45.
49

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Ostrzegam
każdego, ktokolwiekby potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania
u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 205

Firma przemysłowo-handlowa, dobrze się rentująca, poszukuje prywatnie pożyczki

1.000 koron
na pół roku.

Gwarancya zapewniona. — Zgłoszenia: Kraków, poste-restante, pod „Przemysł“ za okazaniem kwitu inseratowego.



Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący system ROSKOPF „Patent“ wraz z pięknym łań. uszkiem złr. 1·95, trzy sztuki 5·80, 6 szt. złr. 10. Do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 45.
Cenniki darmo. 11



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania.
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik.
LWÓW, (HOTEL ZORZA).

Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34
(naprzeciw Teatru miejskiego)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 191

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 6 - ciu pudełek próżnych z pasty Hofa daje się jedno pudełko z pastą gratis we wszystkich handlach. 19

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“**. Jedno słowo kosztuje **4 hal.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.



L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meindling.
Proszę żądać **Lusera** plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

W każdej aptece do nabycia.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 18

ZMIANA LOKALU!
Z dniem 1-go stycznia b. r. przeniosłem mój zakład wyrobu obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego do domu własnego 10

przy ulicy Szewskiej L. 17
(naprzeciw dawnego lokalu).

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

G. WERNER.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna
założona w roku 1862
ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L. 20

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. 188

Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. Na prowincyę za pobraniem pocztowem.

30.000 metrów resztek pierwszej jakości!
kolorowych dymek na pościel (kanafas) oksfordów i perkali niebieskich drukowanych, pod gwarancyą najlepszej jakości i do prania, oddaję po 18 centów za 1 metr. Resztki od 6 do 20 metrów bez żadnej wady. Przy odbiorze większej ilości udzielam 5% opustu. Najmniejsza próbna przesyłka około 40—45 metrów tylko za zaliczką. — Wzorów nie wysyłam żadnych, natomiast za nieodpowiadające przesyłki zwracam pieniądze. 217

S. STEIN, tkalnia płótna, Nachod w Czechach.

... Lucyna Szczepańska. **Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.** **Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.**

Ministerstwo handlu wyraża przekonanie, iż w ten sposób stworzone zostaną do wiosny 1908 wszelkie warunki konieczne dla należytego funkcyonowania sieci telefonicznej w Krakowie.

W końcu zaznacza Ministerstwo, iż większe przyspieszenie robót sprowadziłoby za sobą daleko idące przeszkody w ruchu telefonicznym a nadto okazuje się niemożliwem z powodów technicznych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. w sali Rady miejskiej.

Wybory w Izbie handlowej. Komitet przedwyborczy Izby handlowo-przemysłowej uchwalił popierać tylko kandydaturę kupca lub przemysłowca na posła z Izby handlowej. Wczoraj zgłoszono oficyalnie na ręce prezesa komitetu przedwyborczego tylko jednę kandydaturę, mianowicie p. Tadeusza Epsteina. Największe szanse mają, jak słychać, kandydatury p. Dattnera oraz p. E. Zieleniewskiego.

Z Izby handlowej. W miejsce dotychczas obowiązujących godzin urzędowych od 8 rano do 2 po południu zaprowadzonem zostało w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z dniem 1 marca 1907 r. urzędowanie od godziny 9 do 3 po południu.

Zmiana ta dokonaną została ze względu na potrzeby interesantów, załatwiających po południu sprawy swoje w Izbie handlowej.

Prezes Izby przyjmuje strony od godziny 1—3 po południu.

Z Tow. Szkoły ludowej. Doroczne walne zgromadzenie I Koła Tow. Szkoły lud. odbyło się w niedzielę w lokalu Zarządu główn. przy ul. Floryańskiej. Przewodniczył prezes I Koła p. Henryk Małecki, który, składając sprawozdanie, zaznaczył ciągły rozwój Koła. Głównem zadaniem I koła jest budowa polskiej szkoły w Leszczynach. Szkoła ta jest już na ukończeniu. W roku bieżącym dobuduje się do niej 2 sale, poczem szkoła oddaną zostanie Zarządowi Głównemu. Drugiem zadaniem jest szkoła dla dorosłych analfabetów, istniejąca w szkole św. Floryana pod kierunkiem dyr. Parczyńskiego, w której, jak wiadomo, kształci się pod kier. fachowych nauczycieli mnóstwo żołnierzy, analfabetów. Imieniem komisyi rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Konopiński. Obrót kasowy Koła wynosił w roku 1906 około 13.000 kor. Główne wydatki poniesiono na szkołę w Leszczynach i analfabetów, główny dochód stanowiły groszowe składki, zebrane przez kursora Tow., który w roku 1906 zebrał razem 7200 koron. Uchwalono wydziałowi absolutoryum. W dyskusyi zabierało głos kilkunastu mowców, między nimi sekretarz Zarządu Głównego p. Januszewski, który postawił wniosek, aby naukę na kursach analfabetów odebrano nauczycielom, a oddano młodzieży akademickiej, która niesie ze sobą więcej zapału i pracy. Po przemowie pp. Konopińskiego i Bandrowskiego wniosek ten, jako nie prowadzący do celu, odrzucono, a wyrażono wśród oklasków gorące podziękowanie za pracę dyr. Parczyńskiemu i nauczycielom kursów dla analfabetów. W końcu dokonano wyboru zarządu. Prezesem wybrany został ponownie p. Małecki, zastępcą p. Witold Ostrowski, skarbnikiem ponownie długoletni i dla Koła wielce zasłużony p. Lesław Rzewuski. Wybrano dalej 10 członków wydziału i 10 delegatów na walne zgromadzenie T. S. L., jakie się odbędzie w lecie w Krakowie.

Towarz. kolonij wakacyjnych szkół średnich. Wydział „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza“ ukonstytuował się w następujący sposób: prezesem został wybrany radca dworu prof. dr. Henryk Jordan, I. wiceprezesem radca sądu kraj. wyższ. Dr. Franciszek Bujak, II. wiceprezesem dyrektor gimn. Stanisław Bednarski, sekretarzem p. Antoni Lekszycki: zastępcą sekretarza p. Teofil Stupnicki, skarbnikiem p. Stanisław Koprowicz, zastępcą skarbnika p. Wojciech Niemiec, gospodarzem p. Wiktor Pogorzelski, zastępcą gospodarza p. Franciszek Kuś. Nadto do wydziału należą pp.: Jan Bystrzycki, Karol Dawidowski, dr. Stanisław Jangustyn, Władysław Koch, ks. Zygmunt Kulig, Jan Magiera, ks. dr. Adam Podwin, Stanisław Riess, Teodor Stach, Ignacy Stein, Stanisław Świerzyński.

Kwestorami dla poszczególnych zakładów zostali wybrani: w gimnazyum św. Anny prof. Niemiec, w gimnazyum św. Jacka prof. ks. Kulig, we filii gimn. św. Jacka prof. Stupnicki, w gimnazyum Sobieskiego prof. Kuś, w IV. gimnazyum prof. Koprowicz, w V. gimnazyum prof. Magiera, w gimnazyum w Podgórzu prof. Stach, w I. szkole realnej prof. Pogorzelski, w II. szkole realnej prof. ks. dr. Podwin.

Do komisyi kontrolującej Towarzystwa należą: dyr. Mikołaj Mazanowski, radca dr. Edward Schnayder i prof. Jan Śnieżek.

Z cyrku Edisona piszą nam: „Poczuwając się do miłego obowiązku, donosimy Szanownej Redakcyi, iż przedsiębiorstwo nasze rozpoczyna szereg zdjęć kinematograficznych z ważniejszych ulic, placów i momentów życia naszego grodu. Pierwsze tego rodzaju zdjęcie, o ile dopisze pogoda, rozpoczniemy we czwartek 7 b. m. o godz. kwadrans na 11-tą przed południem, od mostu podgórskiego do dworca kolejowego. Obrazy kinematograficzne Krakowa odbędą swoją wędrówkę po wszystkich stolicach Europy“.

Wydział Resursy urzędniczej na rok 1907 pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Klemensiewicza i wiceprezesów pp. Władysława Grodyńskiego i Adolfa Raczyńskiego ukonstytuował się następująco:

Sekretarze: pp. Bolesław Sulimirski i dr. Antoni Haimann.

Gospodarze: pp. Tadeusz Wunczek-Łobaczewski, Wilhelm Winkler, Józef Muller i Bronisław Bałanda.

Skarbnicy: pp. Władysław Szymański i Leonard Barabasz.

Bibliotekarze: pp. Karol Bitner, Władysław Arzt, Włodzim. Olkiszewski i Adam Katyński.

Wydziałowi: pp. Kazim. Bartoszewicz, dr. Ernest Bandrowski, dr. Wincenty Chmura, Karol Dawidowski, Edmund Gajewski, Władysław Hajdukiewicz, dr. Ludwik Hausser, Antoni Issakowicz, Maryan Karpiński, Ludwik Kobylański, Teofil Kurnikowski, dr. Włodz. Lewicki, Józef Marciszewski, Teofil Masłowski, Stanisław Niklas, dr. Władysław Patkiewicz, Stanisław Polman i dr. Stanisław Weiner.

Do sądu honorowego: pp. dr. Ignacy Petelenz, dr. Edward Schneider i Władysław Teleśnicki.

Do komisyi rewizyjnej: pp. Jan Feier, Kazimierz Kochmański i Władysław Leitner.

Jubileusz Orzeszkowej. W miarę jak zbliża się termin głównych uroczystości jubileuszowych postępują coraz szybciej przygotowawcze prace komitetu. W porozumieniu z nim dyrekcye teatrów miejskiego i ludowego pracują nad tem, by obu przedstawieniom teatralnym w dn. 9 i 10 b. m. nadać charakter uroczysty. Doskonale zapowiada się również główny obchód, który odbędzie się w salach starego teatru dn. 11 b. m. P. Solska wraz z pp. Zelwerowiczem i Leszczyńskim odegrają jednoaktówkę „Pokociło się i dam nogę“, ponadto zaś składają się na program wokalne i muzyczne produkcye chóru Towarzystwa muzycznego pod batutą dyr. Barabasza i wzmocnionej amatorami orkiestry „Harmonii“. Zakończy wieczór raut, nad którego urządzeniem pracuje osobny komitet pań pod przewodnictwem p. prezydentowej Leowej. (Bilety wstępu na uroczysty wieczór z rautem są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego). — Druk popularnej broszurki o Orzeszkowej, pióra dra Grabowskiego, jest już na ukończeniu; instytucye, stowarzyszenia i szkoły pragnące zakupić dziełko w większej ilości egzemplarzy, zechcą zgłosić się do biura komitetu (ul. Szpitalna l. 7 II p.).

Koncert „Lutni“. Niezwykle obfity i zajmujący program dał wczoraj dyrektor „Lutni“ p. Steibelt. Jak zwykle chóry i orkiestra miały lwią część koncertu. Orkiestra 13 p. pod kierunkiem p. Hocka nie schodziła prawie z estrady. Sumienność, staranność, wyborny smak i życie znać było nietylko w utworze Bizeta, ale i we wszystkich numerach programu, w których orkiestra ważne miała zadanie do spełnienia.

Kantata Żeleńskiego skomponowana na jubileusz Kraszewskiego, a wykonana na tymże jubileuszu najprzód w Sukiennicach, a na drugi dzień w starym teatrze, miała wówczas nadzwyczajne powodzenie, które się zupełnie rozumie, gdy się ją obecnie słyszy. Pierwszą jej część, w rytmie polonezowym, majestatyczną, uroczystą, a obok tego pełną polotu śpiewają chóry męskie z orkiestrą bardzo bogato napisaną, część środkowa solo, o zakroju szerokim, chociaż nieco przydługim. Częścią pierwszą powtórzoną kończy się kantata. Dyrektor Steibelt miał wyborną myśl wznowienia tego niezwykle pięknego dzieła i to wznowienia w tak wybornem wykonaniu przez orkiestrę, chóry i śpiew p. Isakowicza solisty, który swoją partyę wcale niełatwą bardzo pięknie zaśpiewał.

Szereg utworów na chór męski „a capella“, obok choralnych utworów z orkiestrą, stanowił dalszy dowód wydatnej a niezmordowanej pracy dyrektora i zapału u śpiewaków.

Pan Kozłowski, uczeń prof. Marsa, bardzo się popisał w pieśniach Waltera z opery Wagnera „Śpiewacy norymberscy“.

Panny Naimskie, siostry, stanowiły na tym koncercie nowość, naszej publiczności dotychczas nieznaną.

Panna Zofia Naimska, pianistka, wykonała nokturn, etiudę Chopina i krakowiaka Paderewskiego z techniką bardzo równą, gładką i z pojęciem, dowodzącem wielkiego smaku.

Panna Marya Naimska wykonała na skrzypcach romans Swendzena bardzo pięknie. Po mazurze Wieniawskiego zmuszoną była dodać „air“ Bacha. *Poraj.*

16-letni. zbrodniarz. Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Grodyńskiego stawał wczoraj 16-letni Józef Repaczek, mały chłopczyna, który po skończeniu 14 roku życia był już karany za kradzież jednorocznem, półrocznem i miesięcznem ciężkiem więzieniem, ponadto miesięcznym ścisłym aresztem. Wczoraj znowu skazany został na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. — Repaczek wybrał się ze swymi kolegami Bolkiem i Wojtkiem w podróż do Suchej w styczniu — chciał, jak się zdaje, zobaczyć Tatry pod śniegiem. Zwrócono na malców uwagę jeszcze w Bonarce, gdzie wszyscy trzej wesoło raczyli się wódką, fundowaną przez Repaczka, że zaś zachowywali się wysoce ciekawie, więc w Makowie ich przytrzymano i oddano Repaczka w ręce policyi, gdyż towarzysze zdołali uciec. Repaczek, przy którym znaleziono 7 koron, tłómaczył się, że skradł ciotce 12 koron i za to puścił się z kolegami w świat, co jednak okazało się nieprawdą. Przyznał się więc, że pewnemu chłopu na jarmarku wyciągnął z kieszeni 24 korony i za to bawił się i kupił towarzyszom bilety do Suchej. Jako nałogowego złodzieja skazano go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Czy to wpłynie na jego poprawę? Wątpić należy, owszem, trzeba przypuścić, że Repaczek dojdzie do pełnoletności już — na Wiśniczu.

Poseł z Izby handlowej. Posłem do sejmu (po bł. p. Rapoporcie) zostanie w piątek wybrany p. wiceprezydent Sare, którego kandydaturę postawił prezes Izby Dattner. Zgłoszono nadto kandydaturę p. r. T. Epsteina.

Karambol kolejowy w Trzebini? Wieczorem rozeszła się po mieście wieść o zderzeniu się pociągu towarowego z osobowym w Trzebini. Cięższych ofiar podobno nie ma. Bliższych szczegółów o wypadku zasięgnąć jeszcze nie mogliśmy.

Ładny mechanik. Aresztowano wczoraj Michała Dziwotę, praktykanta elektrotechnicznego i optycznego, pod zarzutem ciężkiej kradzieży. Dziwota praktykował u p. Tomaszkiewicza przy ul. Floryańskiej. W praktyce uczył się również otwierania zamków, jak każdy mechanik, ale że Dziwota palił się do tej roboty, więc doświadczenia robił na kasach p. Tomaszkiewicza, mianowicie dobierał się do kasy, stojącej w sklepie i do kasy, znajdującej się w mieszkaniu i podbierał z nich pieniądze. P. Tomaszkiewicz wysilał się na wszelką ostrożność, ale złodzieja nigdy nie mógł przyłapać. — Onegdaj dopiero włożył w kasę, znajdującą się w jego mieszkaniu, deseczkę, która pozwoliła kasę odemknąć, ale nie pozwoliła zamknąć. I na tem złodziej się złapał, a złodziejem tym był Dziwota, którego pochwycono w chwili, kiedy zabrał z kasy pieniądze i zamykał ją, a że się z powodu owej deseczki zamknąć nie mogła, gniótł ją kolanami i tak się zacietrzewił, iż nie spostrzegł, że już pani T. i jeden z chłopaków sklepowych trzymali go za ramiona. Widząc, co jest, Dziwota przyznał się, że kradł rzeczywiście w ten sposób pieniądze, których wybrał około 1500 koron. P. Tomaszkiewicz jednak twierdzi, że Dziwota w ciągu 2 lat skradł mu więcej, jak 4000 koron. Sprytnego mechanika aresztowano. Okazało się, że żył on sobie iście po hrabsku, w mieszkaniu jego znaleziono sto przeszło krawatek, mydełek, perfum itd. Wczoraj Dziwota odstawiony został do sądu.

Zguba. W sobotę przy ul. Starowiślnej znaleziono pieniądze w rękawiczce; odebrać je można w Związku polskich stow. zawodowych, Rynek gł. l. 13 I p.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Kandida“, sztuka w 3 akt. S. Shaw'a (występ p. M. Przybyłko).

SEJM.

Lwów. Po odczytaniu kilku petycyj i odesłaniu kilku wniosków do komisyi poseł Małas przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowym funduszu sierocym.

Fundusz sierocy.

Pos. Maryewski uważa za rzecz niewystarczającą, aby opieka nad sierotami obracała się tylko w granicach dochodów kas sierocych. Obowiązek opieki nad sierotami należy przenieść z gmin i powiatów na kraj i utworzyć krajowy zakład dla sierót. Wniosek komisyi o użycie nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych jest niewystarczający. Mowca proponuje w miejsce tego wniosku rezolucyę w duchu swoich wywodów.

Poseł Buynowski podnosi, że poseł Maryewski zbyt pessymistycznie zapatruje się na sprawy sieroce w kraju naszym.

Ks. Stojałowski przyznaje słuszność wywodom p. Maryewskiego.

Posłowie Filip Włodek, Kramarczyk i Bojko zwracają się przeciw wnioskowi komisyi w sprawie użycia gminnych funduszów z grzywien na zakładanie domów dla sierót w kraju.

W dyskusyi szczegółowej przemawiali jeszcze Maryewski, Stapiński i Huryk, poczem **przyjęto wnioski komisyi.**

Wodociągi w Bochni.

Następnie przyjęto na podstawie referatu komisyi agrarnej dwie ustawy, mianowicie w sprawie urządzenia wodociągów i w sprawie kanalizacyi w Bochni.

Różne wnioski.

Uchwalono wnioski komisyi szkolnej w sprawie petycyi nauczycielskich, ustawę o poborze opłat konsumpcyjnych od piwa, wnioski komisyi sanitarnej w sprawie pomnożenia liczby okręgów sanitarnych na r. 1907, wnioski komisyi gospodarstwa w sprawie podniesienia w kraju mleczarstwa. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków posiedzenie zamknięto.

Interpelacya Rusinów.

Lwów. Pos. Oleśnicki i tow. wnieśli interpelacyę do rządu **w sprawie polskiego wiecu,** który się odbył pod gołem niebem w niedzielę na Strzelnicy we Lwowie.

Czy nasza szkoła średnia jest polską?

Lwów. W telegraficznem streszczeniu mowy posła Bobrzyńskiego na wczorajszem posiedzeniu Sejmu znalazło się zdanie, że unarodowienie szkoły naszej średniej jest niepodobieństwem, ze względu na to, że urządzenie ich należy do państwa. Biuro kor. zdanie to prostuje. Poseł Bobrzyński powiedział, że narodowy charakter naszych szkół średnich zagwarantowany jest polskim językiem wykładowym, treścią książek szkolnych i wpływem nauczycieli Polaków, plan jednakże naukowy nie przedstawia typu specyficznie polskiego, bo takiego typu nawet teorya dotychczas nie postawiła a zresztą liczyć się przytem potrzeba z postulatem, aby świadectwa naszych szkół średnich miały walor w całem państwie. Wreszcie rzecz ta nie jest bezwzględnie w naszych rękach, bo ustawodastwo państwowe w tem nas znacznie krępuje.

Otwarcie Dumy.

Przed pałacem Taurydzkim.

Petersburg. W porównaniu z r. ubiegłym dzisiejsze otwarcie Dumy nie spowodowało wielkiego ruchu na ulicach. Wiele osób wzdłuż brzegów Newy podąża do zamku Taurydzkiego. Robotnicy zachowują się spokojnie. Pałac Taurydzki otoczony jest nadzwyczajną ilością wojska, żandarmeryi i tajnej policyi. Dostanie się do wnętrza dla osób niezaproszonych, jest wykluczone. W otwarciu Dumy wezmą udział wszyscy dyplomaci.

Petersburg. Ulice przedstawiają zwykły obraz. Domy nie są udekorowane. Silne oddziały wojsk najrozmaitszych gatunków broni przeciągają przez ulice miasta.

Petersburg. Z okazyi otwarcia Dumy w ciągu południa ulice się ożywiły, zwłaszcza w okolicy pałacu Taurydzkiego, gdzie zebrało się kilka tysięcy osób. Aklamowano posłów udających się na posiedzenie i wołano „niech żyje amnestya“.

Berlin. Do „Voss. Ztg.“ donoszą z Petersburga: Wojska, stojące w Petersburgu i w Carskiem Siole otrzymały rozkaz, ażeby przygotowały się „na każdy wypadek“ do natychmiastowej akcyi zbrojnej. Każdemu oddziałowi wojsk tych dodano teraz działo maszynowe.

Petersburg. Związek rosyjskich ludzi wraz ze swymi posłami, urządzić zamierza **pochód demonstracyjny przed gmach Dumy.**

Petersburg. Centralny komitet październikowców odbył pod przewodnictwem Guczkowa posiedzenie, na którem uchwalono utworzyć w Dumie parlamentarną frakcyę październikowców. Październikowcy przystąpili do związku stronnictw prawicy i zamierzają zaproponować członka swej frakcyi do prezydyum Dumy.

Petersburg. Dzienniki opozycyjne wystąpiły dziś rano z ostremi artykułami. Dziennik „Telegraf“ został zawieszony.

Pierwsze posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). O godzinie 1 po południu otworzył Dumę wiceprezydent Rady państwa Gołubiew.

Gdy zastępca rządu odczytywał patent carski, zwołujący Dumę, powstali członkowie prawicy w liczbie około 100 ze swych miejsc i kilkakrotnie wznosili okrzyki na cześć monarchy. Inni posłowie, siedząc w milczeniu, wysłuchali patentu. Po ukończonem odczytywaniu członkowie prawicy ponownie wznieśli okrzyk. Ministrowie stojąc wysłuchali odczytania patentu.

Następnie wszyscy posłowie złożyli przysięgę. Socyalni demokraci, którzy nie byli obecnymi podczas uroczystego otwarcia, teraz się w Izbie zjawili.

Izba przystąpiła do wyboru prezydenta. Z oddanych głosów otrzymał Gołowin 331 głosów i został wybrany prezydentem.

Telegramy „Nowin“.

Dr Lueger wyzdrowiał.

Wiedeń. Burmistrz dr Lueger dziś po raz pierwszy po chorobie odbył przejażdżkę po mieście. (Za kilka dni wyjeżdża na południe do Lovrany).

Koniec lokautu w Łodzi?

Berlin. „Local Anz.“ donosi, że poseł do Dumy Parczewski, który udał się dla pertraktowania ze związkiem fabrykantów łódzkich, telegraficznie zawiadomił, że fabrykanci przyrzekli znieść lokaut z dniem wczorajszym.

Samobójstwo dwu studentów.

Wrocław. Na drodze między Wrocławiem a Rawiczem, dwóch uczniów z Rawicza popełniło zamach samobójczy z powodu przepadnięcia przy egzaminie. Jeden zginął, drugiego, ciężko rannego, odwieziono do szpitala.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, nocą chłodno, w dzień łagodnie, pogoda równomiernie się utrzymująca.